

# Robert Bieliński

---

## Edyczka Eduarda Limonowa a kategoria "zbędnego człowieka"

---

Acta Polono-Ruthenica 9, 147-155

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Robert Bieliński  
Olsztyn

## Ediczka Eduarda Limonowa a kategoria „zbędnego człowieka”

Jak pisze Jan Kucharzewski, „klasyczną epokę zbytecznych ludzi stanowi panowanie Mikołaja I”<sup>1</sup>. Zdaniem historyka zbędny człowiek (*лишний человек*) to „typ przejściowy między typem dekabrysty, który zamyka epokę Aleksandra I, a typem nihilisty, który zamyka epokę Mikołaja I”<sup>2</sup>. Czy jednakże na tym koniec?

Wraz z przemijaniem epoki mikołajowskiej typ ten nie znika ani z literatury, ani z życia w ogóle. Jak zauważa Kucharzewski: „Za Aleksandra II typ ten będzie rzadszy, za Aleksandra III znów tłumniej zjawią się ludzie zbyteczni, odtwarzani piórem Czechowa”<sup>3</sup>. Jeden z badaczy radzieckich, Jurij Mann, także uważa zbędnego człowieka za typ literacki charakterystyczny dla literatury rosyjskiej lat 1820–1850, przy czym dodaje, że pewne cechy oblicza duchowego zbędnego człowieka odnaleźć można w utworach literackich drugiej połowy XIX i na początku XX stulecia<sup>4</sup>. Łatwo dziś dopatrzeć się podobieństw u bardziej współczesnych bohaterów literatury rosyjskiej. Jako przykład może posłużyć chociażby główny bohater poematu *Moskwa – Pietuszki* Wieniedikta Jerofiejewa-Wieniczka<sup>5</sup>, a także bardziej współczesna postać z powieści *Generation II* Wiktora Pielewina – Wawilen Tatarski, a także Ediczka – tytułowy bohater utworów Eduarda Limonowa: *To ja – Ediczka*, *Dziennik nieudacznika* i *Historia jego służki*. „W 1989 r. [Limonow – R.B.] napisał powieść *Historia jego służki* (*Istorija jego służki*). Z *Ediczką* i *Dziennikiem pechowca* łączy ten utwór ta sama postać fabularna, sprzęgająca autobiografię z mistyfikacją. Miejsce akcji dało powód krytyce do nazwania tych powieści mianem *trylogii amerykańskiej*”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, Warszawa 1925, t. II, s. 89.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 89–90.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 89

<sup>4</sup> Ю. Манн, *Лишний человек*, [w:] *Краткая литературная энциклопедия*, Москва 1967, t. 4, s. 400.

<sup>5</sup> Patrz o tym: M. Milewski, *Koncepcja „zbędnego człowieka” w poemacie „Moskwa-Pietuszki” Wieniedikta Jerofiejewa*, Olsztyn 1999.

<sup>6</sup> Rec. B. Białokozowicza, *Lucjan Suchanek, „Parias i Heros. Twórczość Eduarda Limonowa”*. *Wyd. UJ, Kraków 2001*, 273 ss. [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, pod red. A. Andrusiewicza, Rzeszów 2002, s. 250–257.

Zanim zaczniemy dowodzić słuszności powyższych tez, zobaczymy, jak wyglądał pierwotny, ogólnie uznany model *лишнего человека*, a także prześledźmy kolejne etapy tej kategorii, tj. jej pojawienie się, rozwój, modyfikację i ewolucję oraz sformułujmy definicję zbędnego człowieka.

Socjalno-psychologiczna koncepcja zbędnego człowieka ukształtowała się w literaturze rosyjskiej XIX w. Nazwa upowszechniła się dzięki wydanej w 1850 r. noweli Iwana Turgieniewa *Dziennik zbędnego człowieka*. Sama postać zrodziła się wcześniej jako uosobienie zbuntowanego bajronicznego bohatera. „Zbytni ludzie” – bo i tak ich nazywano – to hamletyzujące pokolenie szlacheckich inteligentów, ludzi o szczytnych dążeniach, głoszących idee postępu i potrzebę przemian, ale bezwolnych, pasywnych i niezdolnych do konkretnego działania i wprowadzenia w czyn własnych zamierzeń. Cała masa rosyjskich „wyrzutków” owego stulecia to typowi bracia-nieudacznicy, to „puste kłosa z podniesioną głową. Całe ich życie – natomiast – wszystkie rozkosze i cierpienia, zamiary i zasady, prawdy i dogmaty – wszystko lotne, nikłe, wszystko dym, i tylko dym [...]”<sup>7</sup>.

Pierwszym zbędnym człowiekiem stał się tytułowy bohater *Eugeniusza Oniegina* Aleksandra Puszkina, kolejnym Pieczorin z powieści *Bohater naszych czasów* Michaiła Lermontowa, następnym – Beltow z utworu Hercena *Kto winien?*, a także tytułowy bohater powieści Iwana Gonczarowa *Oblomow*. Szereg zbędnych ludzi stworzył Iwan Turgieniew, m.in. Czulkaturina z *Dziennika zbędnego człowieka*, Ławrieckiego ze *Szlacheckiego gniazda*, tytułowego bohatera utworu *Rudin*, a także Bazarowa z powieści *Ojcowie i dzieci*. Dobrolubow, jak się uważa, najwybitniejszy po Bielińskim, a współczesny Gonczarowowi krytyk rosyjski słusznie zauważył, że wszystkie właściwości, które Turgieniew przypisał swoim bohaterom-nieudacznikom, Gonczarow połączył, skoncentrował w jednej postaci i w jednej powieści.

Cechy charakteryzujące zbędnego człowieka to wyobcowanie z własnego środowiska i społeczeństwa w ogóle, poczucie intelektualnej i moralnej wyższości i jednocześnie – znużenie duchowe, brak upragnionego celu życiowego, głęboki sceptycyzm, brak głębszej, nad zachciankami panującej miłości i woli w jakimkolwiek kierunku<sup>8</sup>. Wysoko należy ocenić poczucie niezależności i indywidualność zbędnych ludzi, ich protest i bunt przeciwko starym, utartym normom, zakłamaniu, a także szczere poszukiwanie prawdy i właściwej drogi działania. To wieczni nieudacznicy nieprzystosowani do życia, skazani na porażkę.

<sup>7</sup> *Pisarze i krytycy. Z recepcji nowożytnej literatury w Polsce*, pod red. B. Galstera, Wrocław 1975, s. 82.

<sup>8</sup> Zob.: *ibidem*, s. 201.

Są pokazywani jako niedojrzali psychicznie, niezdolni do działania i podjęcia stanowczych, racjonalnych przedsięwzięć, jako zagubieni w świecie, niekiedy próżni i leniwi. Nieszczęściem zbędnych ludzi jest brak upragnionego celu życiowego, ulubionej pracy, a także niespełniona miłość, która zawsze staje się przyczyną jeszcze większej depresji. Ich wiedza, myśli, zdolności – zostają w głowie albo ulatniają się w słowach. Są jak fałszujące instrumenty muzyczne, a to dlatego, że nikt tak naprawdę nie jest w stanie do końca ich zrozumieć. „Są to kwiaty pełne woni i świeżych barw tęczy – obrazy pełne głębokiej siły, ogromnego życia i stłumionego ognia. Ale obok nich widać jakiś niesmak, jakieś niezadowolenie z tego, co jest, z nieokreślonym jeszcze pragnieniem czegoś obcego, innego [...]. Obok uroczych tonów potężnej pieśni słychać ciągle syczące akordy jakiejś naciśnionej struny, która boleje i targa się z żalu, że jej wszystkiego, co wie i umie, wyśpiewać nie wolno”<sup>9</sup>.

Zbędny człowiek dość często pojawiał się w literaturze na przestrzeni ponad półwiecza. Dzieciństwo jego upłynęło w patriarchalnej, tradycyjnej atmosferze wielkorosyjskiego szlacheckiego dworu. I niezależnie od tego, czy potraktujemy go z wyrozumiałością i sentymentem, jak Turgieniew w *Szlacheckim gnieździe*, czy z większą dozą krytycyzmu i współczucia, jak Gonczarow w *Obłomowie*, możemy powtórzyć za tym ostatnim: „Wszystko tchnęło tym samym pierwotnym lenistwem, prostotą obyczajów, ciszą i bezwładem. Umysł i serce dziecka były już przepełnione wszystkimi obrazami, scenami i obyczajami tego życia, zanim jeszcze zobaczyło pierwszą książkę”<sup>10</sup>.

Człowiek taki wychodząc z uniwersytetu zdecydowanie niechętny oficjalnej, dworsko-urzędniczej Rosji, jej poglądom i trybowi życia, a przekonania jego także daleko odbiegały od ogólnie przyjętych. Z drugiej jednak strony przyznać należy, że taki typ edukacji przedstawiał znikomą jedynie praktyczną wartość. W tej sytuacji zbędny człowiek nigdy nie zagrał miejsca w urzędzie (Beltow, Obłomow).

Zmieniająca się epoka przynosiła nowe poglądy i dogmaty ideowo-społeczne, nowe modele wychowania, społeczeństwo stawało się bardziej wymagające i myślące wciąż to innymi kategoriami. Nie dziwi więc, że i sama postawa zbędnego człowieka ulegała przeobrażeniom, przekształceniom – „unowocześnieniu”. Wraz z przełomem epoki, gdy postawy ideowe stają się wyraźniejsze, a normy postępowania są manifestacją współdziałania w realizacji określonych wartości lub – na odwrót – ich wyraźnym zaprzeczeniem, zbędny człowiek jest dostrzegalną kategorią społeczną. Wtedy to m.in. zrodziła się jedna z bardziej

<sup>9</sup> K. Chojnicka, *Rodowód literacki inteligencji rosyjskiej*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1992, s. 133.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 35.

kontrowersyjnych sylwetek rosyjskiej rzeczywistości – Eduard (Ediczka). Nikogo nie dziwi więc fakt istnienia takiej osobowości, która zdaje się być inną, bardziej specyficzną. Od dawna wręcz istnieje w powszechnej świadomości przyzwyczajenie do bezprecedensowej ewolucji zjawiska.

Prezentując swojego zbędnego człowieka, z pełnym szacunkiem dla historii i tradycyjnych ujęć tej postaci, Limonow celowo zmienia jego oblicze, deformuje powszechnie znany wizerunek, uznając to za nieodzowne i specyficzne zjawisko kultury rosyjskiej. Podobnie jak wielcy poprzednicy – obarcza go schorzeniami większości pokolenia, cechami, które generalnie społeczeństwo rosyjskie traktuje jako wady. Ediczka jednakże żyje na emigracji, co zapewne przyczynia się do większego jego „uzewnętrznienia się”, jeszcze obfitszej wylewności, głębszej wrażliwości postrzegania i odczuwania, a także przechodzącej w depresję duchowej rozpacz. „Autor zapisków to 34-letni mężczyzna, dziwny nieco, pechowy emigrant, dręczony samotnością mieszkaniec nędznych hotelików. W jego poufnym kajecie znajdziemy niemało autookreśleń deprecjonujących, o podłożu ekshibicjonistyczno-masochistycznym, takich jak: awanturnik, człowiek zepsuty o nieuporządkowanym życiu erotycznym, wściekły pies, suka, blad”<sup>11</sup>. „Mój bohater – zauważa autor trylogii – jak bajkowy rycerz musi poddać się różnym sprawdzianom, przejść przez ogień i wodę. Głupio byłoby wkładać w usta człowieka wyrzuconego poza nawias życia sterylne tołstojowskie frazy. Ediczka miota się, pada, szuka zapomnienia w alkoholu i rozpuście, jego polityczny związek z trockistami jest równie przypadkowy i żałosny, jak kontakty homoseksualne. Ale pomyłki, śmieszność, autentyczne cierpienie czynią go bliskim czytelnikom, rozbijają ich skorupę obojętności i zblazowania”<sup>12</sup>. Ediczka zdaje się być jednym z najbardziej spornych i budzących wątpliwość zbędnych ludzi. Niektórzy badacze wyłączają go nawet z tego grona, ale, jak się zdaje, brak jest wyraźnie zarysowanej linii demarkacyjnej, oczywistego rozgraniczenia między „człowiekiem niechcianym” a Ediczką. Dlatego też możemy przypuszczać, że więcej ich łączy niż różni.

Limonowowski Ediczka w niczym praktycznie nie odstaje od poprzedników. Ta sama forma mniemania o świecie, ten sam sposób interpretowania teraźniejszości, te same poglądy, dogmaty, wiara – tyle tylko, że może bardziej wyniosłe, a przy tym nasiąknięte skrajnym cynizmem i sarkazmem. Dwudziestowieczny zbędny człowiek nie potrafi praktycznie podjąć działania – on tylko myśli, projek-

<sup>11</sup> L. Suchanek, *Eduard Limonow – „Parias literatury rosyjskiej”*, [w:] *Realiści i postmoderniści. Sylwetki współczesnych rosyjskich pisarzy emigracyjnych*, pod red. L. Suchanka, Kraków 1997, s. 145.

<sup>12</sup> *My – trzeci Rzym*, „Polityka” nr 12, 9 stycznia 1993.

tuje, utrwała, ripostuje to, co zastaje, co widzi, co go otacza, drażni. Jediną formą jego pracy staje się pisanie; kartka papieru – to miejsce, w które nieustannie ciska swój bolesny, przesiąknięty niecenzuralną leksyką monolog. Sam bohater mówi o sobie: „Ja osobiście lubię tylko pisać, a i to nie zawsze. A w ogóle wolę nic nie robić! Rozmyślać [...]. Zajmować się miłością lub urządzać rewolucję. A pisać niekiedy”<sup>13</sup>. Ediczka postrzega do granic ludzkich możliwości – podwójnie przeżywa niesprawiedliwość i brak słusznych relacji na świecie. Wszystko to stara się wyrazić językiem najbardziej mu współczesnym, znakami, które obarczone zdwojoną ekspresją dodają większej werwy słowom. Ta „leksyka matu” szczypie, bodzie i porusza. Trudno pozostać obojętnym, tyle tylko, że nie każdy potrafi ją należycie rozszyfrować. Zakodowany emfaticzny Limonowski alfabet niejednych zraża, odpycha i pozostawia trwałe już niesmak: „Czy to jest literatura? Same brukowe słowa i patologia”<sup>14</sup> – twierdzi bliski pisarzowi krytyk Iwan Siniawin. Wreszcie są i tacy, a mowa o zwolennikach książek autora, którzy potrafią odnaleźć – bądź już posiadają – klucz do tego z zewnątrz, wyniośle zaprezentowanego sarkazmu. Głębi wypowiedzianych przez Ediczkę myśli nie stanowią wyrazy, a ich podteksty. To prawdziwa skarbnica, którą umiejętnie trzeba odkurzyć, by z niej dla siebie coś wziąć. Tych drugich jednakże jest wciąż za mało.

Istotny zdaje się być problem sfery emocjonalnej zbędnego człowieka, i to zarówno dziewiętnastowiecznego, jak i bardziej nam współczesnego, którą określić możemy jako „zimną ekspresję”. Werbalizowane w sposób gwałtowny uczucia, wydawałoby się, opanowują go bez reszty. Sedno w tym jednak, że „okazujący je człowiek zdaje sobie sprawę z dwóch rzeczy. Po pierwsze z tego, że emocjonalne przyjęcie przez niego jakiegoś zjawiska ze świata zewnętrznego nie pociągnie za sobą w najmniejszym stopniu żadnych praktycznych działań w stosunku do tego zjawiska i, po drugie, że właśnie gwałtowny sposób wyrażania uczuć jest jedyną dla niego dostępną formą działalności, co więcej, jest czymś, czego od niego oczekuje otoczenie, stanowi więc jego jedyną rolę społeczną”<sup>15</sup>.

Analogii między zbędnymi ludźmi, jak się zdaje, wciąż nie brakuje. Limonowska koncepcja nie odbiega praktycznie niczym od tej bardziej archiwalnej – tradycyjnej i ogólnie przyjętej. Spójności rodzą się chociażby w samej problematyce miłości. Autorzy nieodmiennie stawiają swych bohaterów w obliczu decydującej próby charakteru. Ma to być próba uczuć. Zbędny człowiek nie jest zdolny do miłości, zapatrzenie w siebie, zatopienie we własnym życiu wewnętrznym nie

<sup>13</sup> L. Suchanek, op. cit., s. 145.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>15</sup> K. Chojnicka, op. cit., s. 35.

pozwała mu na trwałą i ścisłą związek z drugą osobą. Zwykle także w decydującym momencie swego życia przedstawiany bywa jako tchórz, osobnik emocjonalnie niedojrzały i poprzez te cechy skontrastowany ze stojącą znacznie wyżej od niego moralnie i silniejszą charakterem kobietą. Przy tym wszystkim jednak zbędny człowiek zazwyczaj odnosi znaczne sukcesy jako uwodziciel. Eugeniusz Oniegin czy też Pieczorin są tego najlepszymi przykładami. Otaczająca te postaci aura tajemniczości, pogarda wobec życia i większości powszechnie uznawanych wartości, elokwencja i głębia refleksji niezwykle intrygują kobiety.

U Ediczki jest, a raczej było podobnie. Tyle tylko, że Elena – jego żona – właśnie odeszła, pozostawiając go bezradnego i pogrążonego w rozpacz. Ową próbę charakteru znosi on jak najgorzej. Cierpi, bo utracił absolutnie wszystko, co w życiu najcenniejsze i najdroższe, bez czego dalsze istnienie traci swój koloryt i sens. By się odrodził, potrzeba wiele czasu, wiele uniesień i prób charakteru, wiele nerwów i poświęceń nadszarpniętej męskiej dumy.

Silne, bez wątpienia niezachwiane uczucia i emocje stają się żywiołem młodości zbędnego człowieka, lecz już wtedy idealizowanie osłabia ich spontaniczność. Resztę niszczą życiowe rozterki i niepowodzenia. Limonowowski szkielet koncepcji zbędnego człowieka niczym nie ustępuje dziewiętnastowiecznemu. Nie brakuje w jednym ani w drugim takich samych elementów wchodzących w skład jednakowo brzmiącej definicji. Ideowi poprzednicy Ediczki to tacy sami niechciani i odrzuceni przez społeczeństwo buntownicy jak i on. Każdy działa w opozycji zgodnie z własnym wyobrażeniem i sumieniem. Każdy z osobna broni się przed ludźmi, a nawet od nich ucieka. Ediczka na przykład emigruje do USA i choć jest do tego zmuszony, to prędzej czy później zrobiłby to dobrowolnie. Niekontrolowany *id*, spontaniczność i szereg wynaturzonych, prymitywnych impulsów staje się wyrocznią dla młodego poety. Kontrowersyjny i rubaszny, ale świadomy sposób rozumowania i bycia bezwzględnie spycha Ediczkę na margines, w oczach tłumu jest on osobą kuriozalną i ekscentryczną – monstrum szokującym swym zachowaniem i prowadzeniem się. Tyle tylko, że Ediczka nie pozostaje nikomu dłużny. Nienawidzi bogatych, polityków i biznesmenów: „Uczucie, które na własny użytek określiłem jako nienawiść klasową, przenikało mnie coraz głębiej. Nienawidziłem naszych klientów nie tyle jako postaci, nie, w istocie nienawidziłem cały ten typ gentlemanów, siwych i zadbanych. Wiedziałem, że to nie my, niedbali, kudłaci, pojebani sprowadzamy na świat zarazę, tylko oni. Zaraza pieniędzy, choroba pieniędzy – to ich robota”<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> E. Limonow, *To ja – Ediczka*, Moskwa 1991, s. 86.

Ale przyczyna postrzegania w taki sposób porządku świata tkwi gdzie indziej, w miejscu znanym wszystkim zbędnym ludziom, miejscu czułym i bardzo wrażliwym – godności i nadszarpniętej męskiej dumie: „A najbardziej nienawidziłem tego porządku – rozumiałem to, próbując połapać się w swoich uczuciach [...]. I nie wstydziałem się samego siebie, ponieważ powód do nienawiści był zrozumiały i osobisty – zdrada żony”<sup>17</sup>.

Jak zauważa Lucjan Suchanek, „wśród motywów strefy uczuciowej szczególne miejsce przypada zdradzie, która doprowadza do zerwania związku miłownego (erotycznego), powolnego rozpadu małżeństwa [...]. Zdrada rodzi dylematy w przeżywaniu ludzkiego istnienia, burzy filozofię sensu życia, chwiewie systemem wartości, powoduje, że nasila się świadomość człowieka wobec jego istnienia”<sup>18</sup>. Toteż i „zbędny” Ediczka zaczyna zatracać się w swym sposobie zachowania, wszystko w nim piętrzy się na skalę nienawiści. Eskalacja takich emocji drzemie w naturze zbędnego człowieka, jest dla niego czymś normalnym i stosownym. Wywołane tym przewartościowania i przeobrażenia w świadomości doprowadzają do tragedii Ediczki. Dlatego też metamorfoza zbędnego człowieka w kalekę. Teraz kłębią się w nim natrętne myśli o ukochanej: ból, nienawiść, marzenie o zgwałceniu, a nawet zabiciu zdrajczynie. Staje się Pieczorinem-wampirem, który tylko marzy o tym, jak tu zadusić swą ofiarę. Ediczka trafia do innego świata, który okaże się dla niego czymś okropnym. Nie zgadza się na to. Próbuje z tym walczyć, nie chce być samotny, żyć w świecie, gdzie brak wrażliwości i miłości: „śpij, z kim chcesz, kocham cię dziko, bylebym tylko żył razem z tobą, troszczył się o ciebie [...]

Ediczka ucieka od tego wszystkiego w seks (przygody erotyczne, doznania autoerotyczne). Nie jest to jednakże w stanie zaspokoić tęsknoty za wielką miłością. Stanowi zaledwie namiastkę prawdziwego uczucia. Jako outsider, osoba zagubiona pragnie w ten sposób dać do zrozumienia społeczeństwu, że żyje. Komunikuje światu o tym, że istnieje. Pragnie być zauważony i doceniony. Tyle tylko, że spiętrzone, pragmatyczne i kuriozalne uczucia nie mogą przedostać się na światło dzienne, nikt ich nie rozumie i nie chce. Widoczne jest natomiast życie w luksusie i zanurzenie w przyjemnościach, z dala od problemów i trosk – świat rozpusty, narkotyków, seksu, modelek i lesbijek. Taki też świat obiera Elena, pozostając tym samym głucha na krzyk męża. Ediczka cierpi, a robi to tym bardziej, im dogłębniej uświadamia sobie, że „świat bez miłości stał się pusty”<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>18</sup> L. Suchanek, *Parias i Heros. Twórczość Eduarda Limonowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 81.

<sup>19</sup> E. Limonow, op.cit., s. 56.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 107.



O analogiach Ediczki z bohaterem książki Jerofiejewa, Wieniczka, pisze krytyk Bondarienko: „Przeczytajcie *Moskwę – Pietuszki* i powróćcie do *Ediczki* i bez wątpienia zobaczycie związek, nie naśladownictwo, nie zapożyczenie, ale twórczy związek”<sup>21</sup>. Lucjan Suchanek pisze o powinowactwie Limonowa z Lermontowowskim bohaterem, Pieczorinem: „Limonow uważa się za bohatera, który podobnie jak Pieczorin i galeria postaci określanych mianem zbędnych ludzi, wyróżniających się niezaprzeczalnymi zaletami ducha i wyrastających ponad miałkie społeczeństwo, nie znajduje akceptacji dla swych działań”<sup>22</sup>. „Za bliższego w czasie potomka Ediczki uważany jest Kawalerow z *Zawiści* J. Oleszy. Pewne analogie dostrzegane są z dziełami M. Gorkiego i W. Majakowskiego. Jak pisze O. Matich, *To ja – Ediczka* jest współczesnym wariantem *Obłoku w spodniach* – wspólne dla obu utworów są takie elementy, jak rewolucyjna erotyka, głoszenie gwałtu i przemocy, melagomania bohatera, łamanie wszelkich tabu, problem miłości”<sup>23</sup>. Łatwo też odnaleźć podobieństwa do Obłomowa – który umie przeżywać miłość, Rudina – który elokwentnie i rezolutnie zajmuje ludzi swoimi monologami. Oniegin odrzucony przez Tatianę zatracą się, doznaje cierpienia i bólu.

Jakby nie rozpatrywać, Ediczka jako przedstawiciel kategorii zbędnych ludzi bez wątpienia najbardziej się wyróżnia. Bo jest już zbędny inaczej, bo jego komplikacje, wynaturzenia są już innej natury. Ediczka jako zbędny człowiek ulega przeobrażeniom i unowocześnieniu. Ta innowacja to naturalna kolej rzeczy wynikająca z upływu czasu, zmian ludzkich poglądów i zachowań. Ediczka to skrajny przykład tej koncepcji, a zarazem skrajna osobowość, już inaczej pojmująca i okazująca niezadowolenie jednostka, to zbędny idealista, zbędny stagnatyk i romantyk. To zbędne kuriozum i „parias” – jak pisze L. Suchanek.

### Резюме

#### *Эдичка Эдуарда Лимонова и категория „лишнего человека”*

Социально-психологическая концепция „лишнего человека” появилась в русской литературе XIX века. Название распространилось в половине XIX в., благодаря изданной в 1850 году новеллы Ивана Тургенева *Дневник лишнего человека*. Образ его родился раньше, как олицетворение мятежного, взбунтовавшегося байронического героя.

В 1976 году в русской литературе появилась странная личность, авторства Эдуарда Лимонова. Она носит имя Эдичка. Характер героя Лимонова очень сложен. Эдичка живет в эмиграции и поэтому тяжело ему найти себя в новой американской действительности. Не находя себе места, оставленный женой, он испытывает опыт одиночества, отчуждения и скуки. Эдичка страдает, и тем более испытывает это, чем глубже ощущает свое

<sup>21</sup> В. Бондаренко, *Реальная литература. Двадцать лучших писателей России*, Москва 1996, s. 156.

<sup>22</sup> L. Suchanek, *Parias i Heros...*, s. 230.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 103.

превосходство над другими людьми. Такое осознание, а затем измена жены разрушают у героя философию смысла жизни. Он начинает искать свое место в отброшенном его мире беспорядка. У Эдички шокирует откровенность, монологи, в которых появляются слова, насыщенные эротическими оттенками.

Все черты поведения Эдички, вся его природа позволяют судить, что он обладает теми признаками, что и большинство „лишних людей”. Одновременно много в Эдичке противоречий.

Эдичка как „лишний человек” оказывается личностью трудной, сложной, полной разногласий, выходящей из модели „лишнего человека”. Его крайность, вырождение и дегенерация из принятой схемы „лишнего человека”, являются нормальным и естественным фактом, свидетельствующим об эволюции понятия. Вместе с новыми законами и взглядами менялись требования и психика людей. „Лишний человек” также переобразовался.

Эдичка также как и его предшественники глубоко уверен в том, что мир его обманул, заставил принять одинокий и мятежный путь. Большинство „лишних людей” – Онегин, Печорин, Рудин – становилось странниками, путниками, которые металась среди волн одиночества, потому что только в том видели свою цель. Через движение и постоянные действия они пытались преодолеть тоску, одиночество и равнодушие, поверить, что можно жить иначе, лучше. Эдичка ведет себя по-другому. Он пишет, и то не всегда, так как он больше всего предпочитает ничего не делать.

### Summary

#### *Edichka by Eduard Limonov and the Category of „A Superfluous Man”*

The social and psychological concept of „a superfluous man” appeared in the nineteenth-century Russian literature. The term spread over in the middle of the XIXth century thanks to the novel *A Diary of a Superfluous Man* by Ivan Turgenev which was published in 1850. Its image was born earlier as the embodiment of the rebellious Byronic hero.

In 1976 a weird personality appeared in the Russian literature of the authorship of Eduard Limonov. It is Edichka. The character of Limonov's hero is very complicated. Edichka has emigrated and that is why it is difficult for him to find himself in the new American present-day reality. He frets, his wife leaves him. He experiences loneliness, alienation and boredom. The More Edichka realizes his superiority over the others, the deeper he suffers. Such a consciousness and later his wife's faithlessness ruin his philosophy of the sense of life. He starts searching for his place in the world of chaos which has exiled him.

Edichka shocks us by his frankness, his monologues, saturated in erotic shades. The way Edichka behaves, all his nature makes us think he possesses all the features typical of „superfluous people”. At the same time there are a lot of contradictions in him.

As a superfluous man Edichka appears to be a very difficult personality, full of discords, which exceed the limits of the model of the „a superfluous man”.

His extreme and degeneration contrasted with the accepted scheme of „a superfluous man” appear to be a normal and natural fact, which states the evolution of the term. Close to the new rules and opinions the demands and people's state of mind have changed. „A superfluous man” has changed too.

Edichka like his predecessors is deeply convinced that the world has deceived him, made him take up a lonely and restless way. Most of the „superfluous” people- Oнегин, Pechorin, Rudin, - became wanderers who rushed about between the waves of loneliness in which they saw the only aim. Constantly moving they tried to overcome the yearning, solitude and indifference, to believe that it is possible to live in a different better way.

Edichka behaves differently. He writes from time to time as he prefers doing nothing.